

mnie najpiękniejszy dzień od śmierci mojego małżonka – powiedziała wzruszona.

– Wybór Władysława Andersa na patrona szkoły nie był przypadkowy. Opowiedzieli się za nim nauczyciele, uczniowie i ich rodzice. Jego motto „Odrzućmy wszystko to, co nas dzieli – bierzmy wszystko to, co nas łączy” będzie nam zawsze przyświecać w pracy dydaktyczno-wychowawczej z młodzieżą – zapewniła uczestników uroczystości dyrektor szkoły p. Katarzyna Osielesieniec-Moszczyńska.

W części artystycznej, bardzo patriotycznej i wzruszającej, przygotowanej przez uczniów różnych klas, wystąpiła „nieoficjalnie” pani Andersowa – zaśpiewała piękne piosenki lwowskie: – bo czuję się lwowlanką i wciąż kocham Lwów – oświadczyła.

Miałem zaszczyt w imieniu Zarządu Głównego TMLiKPW wraz z prezes klubu „Leopolis” Elżbietą Urbańską wręczyć pani Generalowej bukiet kwiatów wraz z serdecznymi pozdrowieniami od wrocławskich lwowiaków oraz „Kalendarz Lwowski 2003 r.” Tym skromnym „lwowskim” prezentem sprawiliśmy Jej wielką radość.

Żegnając się z uczestnikami uroczystości nadania SP Nr 73 imienia jej małżonka, pani Andersowa obiecała wszystkim tym, którzy chcieliby się z nią spotkać, porozmawiać, że odwiedzi szkołę następnego dnia. Słowa dotrzymała. Spotkanie przebiegło we wspaniałej atmosferze. Nauczyciele, uczniowie i ich rodzice byli oczarowani bezpośredniością, spontanicznością i szczerością pani Ireny Renaty Anders.

Warto dodać, że uczniowie „73” przygotowali o swoim patronie kilka interesujących ekspozycji, obrazujących Jego drogę życiową, walkę, zwycięstwa. Nawiązali także współpracę z siedmioma polskimi szkołami oraz szkołą w Chicago, które noszą imię Generała.

Co powiedzą Ukraińcy?

Podczas niedawnego spotkania z A. Kwaśniewskim prezydent Ukrainy L. Kuczma – jak informowaliśmy – opowiedział się za wyjaśnieniem wszystkich okoliczności tragedii wołyńskiej. Powiało optymizmem – skomentowałem to oświadczenie. Niestety, ostatnio ukraińskie stanowisko w sprawie Wołynia uległo uczywnieniu.

– Władze w Kijowie nie przepraszają Polaków za masakrę wołyńską w 1943 r., gdyż w tym czasie nie było państwa ukraińskiego – powiedział w Równem przewodniczący Rady Najwyższej Ukrainy Wołodymyr Łytwyn. Były szef administracji Leonida Kuczmy zaapelowało do polityków polskich i ukraińskich, by nie szukali winnych tej tragedii „gdyż nie znajdziemy ich nawet w sądny dzień”. Jednocześnie zaproponował wydanie wspólnego oświadczenia, w którym obie strony „potępiają tę przemoc”. Jak na ironię W. Łytwyn jest z wykształcenia historykiem...

Marek Siwiec, szef prezydenckiego Biura Bezpieczeństwa Narodowego, podczas pobytu w Kijowie nalegał, aby podczas lipcowych obchodów 60 rocznicy tragedii wołyńskiej z ukraińskiej strony padło słowo „ludobójstwo”, ale tę propozycję odrzucono. Kijowski dziennik „Deń” napisał, że Polska proponuje władzom Ukrainy udział w obchodach wołyńskich „na własnych twardych warunkach” i oczekuje przeprosin, mimo że historyczna wina obciąża także Polaków.

W oficjalnym dokumencie ukraińskiego MSZ z marca br. napisano, że w czasie obchodów powinno się unikać słów „ludobójstwo” i „czystki etniczne”, bo mogłyby „doprowadzać do wzrostu antyukraińskich nastrojów w Polsce i antypolskich na Ukrainie”. Kijów proponuje, aby podczas lipcowych obchodów prezydenci wspólnie wypowiedzieli formułę: „schylamy głowę przed świetlaną pamięcią Polaków i Ukraińców, którzy stali się ofiarami tragedii wołyńskiej”. Walentyna Hosiowska, zastępczyni sekretarza generalnego Ukraińskiej Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony oświadczyła, że nie może być taryfy ulgowej dla żadnej ze stron konfliktu... „Przecież w tym kontekście tak samo jak UPA możemy mówić o AK”. I dodała, że władze w Warszawie zbyt ulegają nastrojom właściwym dla działaczy polskich organizacji radykalnych.

Za formułą pojednania jest natomiast Borys Tarasiuk z ukraińskiego parlamentarnego komitetu ds. integracji europejskiej. Uznał, że z okazji 60. rocznicy rzezi wołyńskiej przewodniczący parlamentów lub całe parlamenty mogą przyjąć wspólne oświadczenie. „Przebaczymy i prosimy o przebaczenie”, tak powinna brzmieć – jego zdaniem – formuła pojednania polsko-ukraińskiego w kontekście tragicznych wydarzeń na Wołyniu.

Jakie zatem słowa Ukraińcy powiedzą nad mogiłami ofiar? – pyta min. Marek Siwiec na łamach „Dziesięć Tyżnia”. – Nie wiem. Niech sumienie każdego z nas podpowie nam, jak powinniśmy się zachowywać, obchodząc rocznicę tej tragedii. Polskie doświadczenie podpowiada, że słowa prawdy pomagają otwarcie patrzeć sobie w oczy.

A we Lwowie...

Młodzi ukraińscy nacjonalisci manifestowali ostatnio pod konsulem we Lwowie przeciwko obchodom 60 rocznicy mordów UPA na Wołyniu. Niesli transparenty: „Wołyń – nasza ziemia!”, „Nasi dziadkowie byli bohaterami”, „Nie polskim szowinistom!”, „Polska nie będzie uczyć Ukraińców historii”. Ostap Kozak, szef lwowskiej organizacji UNA-UNSO, która zorganizowała manifestację powiedział: „Nie podoba się nam, że Polska próbuje narzucić Ukrainie swoją wizję historii”.

Pocieszeniem może być, że manifestacja nie była liczna.

Prawie jedna czwarta mieszkańców Lwowa nadal nie zgadza się, aby na płycie głównej Cmentarza Obronców Lwowa znalazł się napis „Bohatersko poległym za Polskę w latach 1919-1921”, a dalsze 19 proc. sądzi, że „raczej nie wolno” umieszczać takiego napisu. Są to rezultaty sondażu przeprowadzonego na zlecenie Instytutu Rozwoju Miasta Lwowa.

Zwoleńników polskiej wersji napisu na głównej płycie znalazło się we Lwowie zaledwie 8,6 proc., a 17 proc. uważa, że taki napis „raczej można” zamieścić. Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Andrzej Przewoźnik nie traci jednak nadziei, że uda się znaleźć kompromis w tej sprawie umożliwiający ostateczne zakończenie odbudowy Cmentarza Obronców Lwowa i jego otwarcie. Niedawno odbyły się kolejne rozmowy ze stroną ukraińską. Rezultatów nie znamy.